

Karkonoski Klub Krajoznawczy PTTK

Podczas porządkowania materiałów archiwalnych w mojej domowej bibliotece natrafiłem na dokument z 1987 roku przedstawiający kulisy powstania i późniejszej działalności Karkonoskiego Klubu Krajoznawczego. Ponieważ klub ten był w zasadzie pierwszym i jedynym tego typu w jeleniogórskim PTTK uznałem, że warto przedstawić zawarte w dokumencie wiadomości. Zwłaszcza, że grupa młodych ludzi, którzy założyli ów klub, w bardzo krótkim okresie czasu dokonała tak wiele, iż została uznana przez „starych” działaczy za swoiste zagrożenie ich pozycji. W związku z tym, początkowo chętni do działania, powoli tracili posiadany zapał, tym bardziej, że był to okres kiedy większość z nich zakładała rodziny i pojawiały się z tych związków dzieci. Młodzi działacze nie rozumiejąc o co chodzi, odczuwając wciąż czynione im trudności uznali, i nie ma im się co dziwić, że ważniejsza jest rodzina niż użeranie się ze starą kadrą. Ta zaś niestety nie odpuszczała i wciąż rzucała im pod nogi kłody. Mało tego, niektórzy posuwali się do wysuwania tak absurdalnych stwierdzeń, że aż obraźliwych. Co ciekawe czyniły tak nawet osoby zatrudnione na etacie w PTTK, a więc te, które powinny dbać o młody narybek. Zwłaszcza, że właśnie te osoby, mając dostęp do dokumentów, doskonale wiedziały ile dobrej roboty wykonali członkowie KKK.

Nie wnikając w dalsze szczegóły prezentuję oryginalny dokument mający być podstawą do podejmowania dalszych prac i nowych wyzwań. M.in. miano wkrótce wydawać własny biuletyn informacyjny. Niestety nie doszło do tego i dzisiaj mamy wielką lukę jeśli chodzi o zdobywanie informacji na temat działalności krajoznawczej w strukturach PTTK. Wielka szkoda.

Dnia 16 lipca 1986 roku doszło do spotkania 15 osób, które postanowiły zrzęścić się w klubie turystycznym. Wszyscy znali się od dawna i w większości uprawiali od wielu lat różne formy turystyki. Przeżyli w górach niejedną przygodę i doświadczyli niejednej niespodzianki. W czasie spotkania uznali, iż po kilkuletnim rozluźnieniu kontaktów, warto znów działać razem. Dotychczasowa wspólna działalność polegała na wędrowaniu po górach, braniu udziału w licznych imprezach czy akcjach. Obecnie zdecydowano, że to wędrowanie powinno wносить więcej elementów poznawczych, a więc krajoznawczych. Wszyscy obecni doszli do wniosku, iż sama turystyka nie daje takiego zadowolenia jakie daje połączenie jej z krajoznawstwem. Poznanie zarówno historii, topografii terenu jak i doznań w sferze uczuciowej i estetycznej, a zwłaszcza propagowanie tych wartości wśród innych turystów daje najwyższe zadowolenie z tej formy działalności połączonej z wypoczynkiem.

Po dyskusji ustalono następujące kierunki działalności:

1. Czynny wypoczynek w terenie połączony z poznawaniem walorów krajoznawczych
2. Poznawanie historii: kraju, turystyki, krajoznawstwa i ochrony przyrody oraz zabytków
3. Podnoszenie umiejętności turystycznych poprzez organizowanie i branie udziału w różnego rodzaju imprezach, konkursach czy wystawach, a także zdobywanie odznak turystyki kwalifikowanej
4. Popularyzacja osiągniętych wyników.

Mając na uwadze wszystkie cztery punkty podjęto decyzję o utworzeniu nowego klubu. Dla nowopowstałej jednostki przyjęto nazwę „Karkonoski Klub Krajoznawczy”. Po głosowaniu i przeliczeniu głosów ustalono skład zarządu. Prezesem został, pomysłodawca i najaktywniejszy z uczestników zebrania, Krzysztof Tęcza; sekretarzem Anna Tęcza; skarbnikiem Katarzyna Szwabe. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano Włodzimierza Niewiteckiego, a jej członkami zostali

Alicja Majchrzycka i Jolanta Meres. Kol. Zenon Kędziora, sekretarz Oddziału „Sudety Zachodnie” wpisał klub do rejestru jako Koło PTTK (pod numerem 39).

Po jakimś czasie, za zgodą Inspektora Wojewódzkiego SOP, inż. Józefa Dobieckiego, utworzono przy KKK Grupę Rejonową Straży Ochrony Przyrody. Ponieważ większość strażników działała czynnie już od 10 lat, toteż z nastaniem wakacji wyjechali oni na akcje SOP organizowane na terenie innych jednostek administracyjnych. I tak kol. Karol Czarnecki uczestniczył przez 2 tygodnie w akcji na terenie Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego, a następnie wraz z kol. Alicją Majchrzycką i kol. Anną Tęcza w akcji na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Ponieważ Krzysztof Tęcza wziął udział w kursie inwentaryzacyjnym zorganizowanym przez Zarząd Wojewódzki PTTK w Jeleniej Górze, prowadzonym przez kol. Teofila Ligenę vel Ozimka, został oddelegowany wraz z kilkoma innymi osobami do udziału w Seminarium Szkoleniowym Inwentaryzacji Krajoznawczej zorganizowanym przez Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego i Oddziału w Olkuszu, a prowadzonym przez kol. Roberta Respondowskiego, członka KK ZG PTTK.

Po pracownice spędzonym lecie zwołano zebranie klubu na dzień 18 października 1986 r. Ale zanim zaczęto obrady postanowiono wykorzystać ostatnie ciepłe dni w tym roku. Wszyscy wyruszyli na wycieczkę po Wzgórzach Łomnickich. Dzieci (w wieku 6 do 12 lat) uczestniczące w wędrownie poznawały uroki lasu oraz jego niektórych mieszkańców. W trakcie wycieczki „zdobyto” wzgórze Witosza, gdzie zwiedzono jaskinie słynnego dawniej „latającego proroka” Hansa Rischmanna. Dzisiaj, w tego typu opowieści, dzieci, nawet tak małe, już nie wierzą, ale chętnie ich słuchają. Jedyną plamą jaką dali niektórzy dorośli było wejście przez nich na szczyt na czworaka. Bardzo ten widok rozbawił wszystkich. Niestety nie świadczyło to o najlepszej kondycji części członków klubu. Po zakończeniu wycieczki zorganizowano wspólną zabawę przy ognisku, gdzie przy pieczeniu kiełbasek przyświecał księżyc, którego blask odbijał się momentami od nieco przetartej czupryny jednego z biesiadników. Dzieci były zachwycone wyświetlanymi później przeźrocami z gór prawie wszystkich socjalistycznych krajów europejskich.

Nieco wcześniej kilkoro z członków klubu postanowiło podjąć pierwsze prace inwentaryzacyjne w naszym województwie, prowadzone w ramach akcji Inwentaryzacji Krajoznawczej Polski. Na początek wybrano gminę Platerówka. Pomimo usilnych starań nie doszło do podpisania oficjalnej umowy z ZW PTTK, którego etatowi pracownicy wciąż nie wiedzieli jak to uczynić. Wobec takiego obrotu spraw zinwentaryzowano gminę bez umowy i przekazano wszystkie materiały do Wojewódzkiego Zespołu Krajoznawczego. Sam odbiór trwał może nieco za długo, ale nie ma w tym nic dziwnego. Zespół odbierający czynił to bowiem tak jak i grupa inwentaryzacyjna po raz pierwszy. Niestety kolejne jednostki administracyjne jakie postanowiono wziąć na tapetę, tj. Zgorzelec i Zawidów, zinwentaryzował zespół już tylko dwuosobowy, gdyż pozostałe dwie osoby, z powodu biurokracji osób odbierających inwentaryzację, zrezygnowały. Prawda, że postawienie Zarządu Wojewódzkiego i Komisji Krajoznawczej przed faktem dokonanym nie było może zbyt ładne, ale gdyby nie to, to prawdopodobnie do dnia dzisiejszego inwentaryzacja nie ruszyłaby z miejsca.

Początkowe dobre tempo poszukiwań w terenie zostało zahamowane pomocą w przygotowaniu i obsłudze Centralnego Zlotu Aktywu Krajoznawczego, który odbył się w Zgorzelcu. Po tej wspaniałej imprezie przystąpiono ponownie do prac inwentaryzacyjnych. Poświęcając swój wolny czas i urlopy, z niemałym trudem członkowie grupy inwentaryzacyjnej docierali do kolejnych obiektów opisując je i fotografując. Niejednokrotnie spotykali oni osoby życzliwe, chętnie udzielające informacji oraz

udostępniające swoje pamiątki z okresu powojennego. Ale były też wypadki gdy za zrobienie zdjęcia grożono wrzuceniem do stawu czy pobiciem. Na szczęście z tych wszystkich opresji zawsze wychodziliśmy obronną ręką.

Panuje słuszna i prawdziwa opinia, że inwentaryzacja krajoznawcza to bardzo żmudna praca. Przysparza ona jednak wielu ciekawych i zaskakujących sytuacji oraz wiele nowego do naszych wiadomości.

Aby przybliżyć wyniki prac Krzysztof Tęcza zorganizował w grudniu dwie wystawy prezentując ponad 100 zdjęć obiektów zabytkowych. Ponieważ fotografie te zaprezentowano w jednym z zakładów pracy na terenie Elektrowni Turów mogła je obejrzeć bardzo duża grupa osób.

W nowym 1987 roku udało się zakończyć inwentaryzację miasta Zgorzelca i Zawidowa. Ulegając zniechęceniu zaprzestano na tym działalności inwentaryzacyjnej. Do tej pory wykonano dokumentację ponad 220 obiektów. Dotyczyły one: 116 budynków mieszkalnych, gospodarczych i mieszkalno-gospodarczych, 51 pomników przyrody i drzew pomnikowych, 18 tablic pamiątkowych, 11 Izb Pamięci Narodowej, 4 pomników, 4 kościołów, 4 krzyże przydrożnych, 2 szkół (w tym 1 tysiąclatki), 2 imprez kulturalnych, 2 młynów oraz obiektów pojedynczych takich jak: park, amfiteatr, dwór, hala sportowa, cmentarz, obóz jeniecki, MDK, osiedle mieszkaniowe, wiatrak, spichlerz, most, wieża kościelna, zespół pałacowy, układ przestrzenny miasta (rynek). Wykonano ponad 130 zdjęć i kilkanaście planików i mapek.

Gdy nadeszło lato zaszła konieczność zastanowienia się co robić w obecnym roku. Członkowie klubu podjechali do Cieplic skąd drogą przez Marczyce i Grodną dotarli do Stanisłowa, gdzie podczas dyskusji przy kominku postanowili wziąć udział w kolejnych akcjach SOP. Wkrótce też kol. kol. Anna i Krzysztof Tęcza wyjechali (w lipcu) na akcję prowadzoną na terenie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. Miesiąc później pojechali tam kolejni strażnicy (kol. Alicja Majchrzycka i kol. Karol Czarnecki). Aby przybliżyć nieco rejon akcji i jej przebieg opublikowano relację, w której ukazano udział wspomnianych strażników w tej jakże pożytecznej misji.

Opisana tutaj krótka działalność członków KKK obejmuje okres od 16.07.1986 do 01.10.1987 roku. Ponieważ jest to pierwszy taki opis jego celem jest upamiętnienie wszystkiego co dotyczy tej niewielkiej grupy zapaleńców. Planujemy powyższy materiał uzupełnić o trzy opracowania Krzysztofa Tęczy zamieszczone na łamach Karkonoszy, w których dokładnie omówił wyniki prac przy inwentaryzacji krajoznawczej Gminy Platerówka oraz miast Zgorzelec i Zawidów.

Wszystkie te dokonania zostaną w najbliższym czasie zebrane w pierwszym informatorze Karkonoskiego Klubu Krajoznawczego, wstępnie nazwanego „Liczyrzepa”.

Niestety, jak już wspomniałem na wstępie, pierwszy numer „Liczyrzepy” nigdy się nie ukazał. Członkowie Karkonoskiego Klubu Krajoznawczego zmęczeni ciągłą walką ze starszymi kolegami dali za wygraną i zajęli się indywidualną działalnością poza strukturami PTTK. Zwrócili się także w stronę swoich najbliższych, którym do tej pory nie poświęcali dosyć czasu. Samo życie.

Krzysztof Tęcza